

W tej myśli uruchomiłam od 1 stycznia b. r., bezpłatną biblioteczkę okrężną dzieł religijnych. Z biblioteczki korzystają 24 panie w 3 grupach: 2 grupy po 6 pań dalej od siebie mieszkających otrzymują po 2 książki ze zmianą co 2 miesiące, do każdej paczki dołączałam 1 numer Sodalisa z ub. roku; jedna grupa z 12 pań otrzymuje po 1 książkę, ale zmienia ją co miesiąc. Przy końcu roku wróca wszystkie książki do mnie. Rozsyłając książki, dołączałam do każdej z pań odezwę, tłumaczącą cel i sposób funkcjonowania biblioteczki, dodając prośbę, by każda z pań zechciała zanotować po przeczytaniu swoje uwagi o po-

szczególnej książce i notatki te dołączyć przy odsyłaniu ostatniej do mnie przy końcu roku. Przy takim zorganizowaniu 36 książek wystarczy dla 24 pań na 3 lata. Koszt więc jednorazowy, lecz stosunkowo niewielki. Za to prawdziwa trudność to stosowny wybór książek. Ten punkt trzeba opracować jak najstawniej, gdyż od tego zależy powodzenie całej sprawy.

Tak mniej więcej przedstawia się skromna miejscowa realizacja powziętej myśli współpracy z sąsiadującą inteligencją na wsi.

*Zofia Radziwiłłowa
z Sodalicii Kieleckiej.*

NASZA PRACA CHARYTATYWNA I SPOŁECZNA

Kwestja pracy sodaliski na wsi była już nieraz poruszana, i napewno w przyszłości będzie jeszcze omawiana i roztrząsana, będzie się szukało nowych dróg i nowych sposobów by tę pracę udoskonalić, pchnąć na nowe tory i powiększyć jej wydajność.

Naszą działalność na wsi można podzielić na 1) charytatywną i 2) społeczną.

Pierwsza jest nieporównanie łatwiejsza i przyjemniejsza niż druga. Bardzo małemi środkami można dojść do zadawalniających wyników, a lecząc chore dziecko, bandażując rany nóg, rąk czy głów, ma się ułatwioną drogę do wnikięcia w życie wsi lub służby.

Prawie każda z młodszych sodalisek przechodziła przez kursa sanitarne albo pracę w ambulatorjum i może doskonale swoją wiedzę w czyn wprowadzić. Na początku przyszła klientela będzie się z pewną nieufnością odnosić do naszej wiedzy, ale trzeba samemu wynajdywać pacjentów i brać się do ich leczenia. Dobrze jest zaczynać od dzieci i nie pogardzać nawet najmniejszymi ranami. Potem przyjdą sami nieraz z ciężkimi obrażeniami. Najlepiej wybrać pewną godzinę podczas dnia n. p. w południe, i wtedy przyjmować chorych i opatrywać rannych, naturalnie własnoręcznie każdy raz, bo wszelkie dawać lekarstw z tłumaczeniem jak i co trzeba robić, nieda żadnego skutku. Dobrze jest nauczyć się robić zastrzyki, a jest to rzecz tak łatwa, że przy dobrej woli prawie każdy to potrafi. Starsze panie swoją praktyką i wiedzą, mogą być bardzo pomocne w leczeniu rozmaitych chorób. W dzisiejszych ciężkich czasach takie leczenie jest dla rozmaitej bioty wprost łaską, a dla kieszeni służby i naszej dużą ulgą. Od bogatszych, którzy poczuwają się do wdzięczności, można wziąć parę groszy na cele dobroczynne n. p. na misje, na budowę kościołów na kresach i t. d.

Ile dobrego można na tej drodze miłosierdzia zrobić, to trudno nawet w przybliżeniu przedstawić. Szczególnie nie powinno się nigdy tracić okazji odwiedzenia chorego w jego mieszkaniu. Żadne przemówienie i żaden odczyt nie stworzy tej atmosfery zbliżenia się i możliwości porozumienia, co parę chwil spędzonych u chorego.

Praca *społeczna* na wsi wymaga od nas dużo cierpliwości, zaparcia się siebie i wysiłku. Formy tej pracy mogą być najrozmaitsze. Jak zawsze dzieci są najlepszym materiałem, bo pragną nowości i mają w mniejszym stopniu niż dorośli uprzedzenie do dworu. Dla najmniejszych idealną rzeczą jest ochronka, ale mało kto w czasie kryzysu może sobie na to pozwolić. Dzieci, chodzące do szkoły, można zorganizować w *kółkach misyjnych lub Krucjacie Eucharystycznej*. O ile możliwości lepiej jest tworzyć osobne kółka chłopców, a osobne dziewcząt. Zwykle chłopcom ubliża towarzystwo dziewczynek i boczają się na taką mieszaną organizację. Kółka misyjne są łatwe do prowadzenia. Opowiadania z życia dzikich, obrazki, pisma ilustrowane zaostrzają ciekawość. Dobrze jest urządzać czasami rodzaj egzaminu, i najlepiej odpowiadającym dawać nagrody, n. p. cukierki, owoce lub kolorowe obrazki. Zainteresowanie wzrasta ogromnie, a jeżeli jeszcze po zebraniu urządzi się jakaś hałaśliwa zabawa, to napewno nie będzie wypadku, by z własnej winy jakiś członek kółka nie przyszedł na zebranie.

Kółka różańcowe rozwijają się nadzwyczaj dobrze. Ta forma nabożeństwa odpowiada naszym chłopakom i dziewczynom, a dla nas jest to praca łatwa i mało zabierająca czasu. Zebranie raz na miesiąc, odmówienie różańca i przeczytanie coś ciekawego i dostępnego, jest możliwe dla każdego nawet najbardziej zajętego swojemi sprawami. Przez kółko różań-